Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 271 Kraków, sobota 24 listopada 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Deklaracja p. Bartla i jej znaczenie

Zasadniczy zwrot w polityce rządu

Nawrót do współpracy z Sejmem

Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zaszedł całkiem zwykły, w normalnych stosunkach parlamentarnych powszedni wypadek: szef rządu oświadczył, że rząd chce współpracować z Sejmem. Okazja do złożenia tego oświadczenia nie była też nadzwyczajną: komisja zażądała od rządu przedłożenia zaległych od kilku lat zamknięć rachunkowych, oraz przedłożenia projektu kredytów dodatkowych, a szef rządu uznał, że Sejm ma prawo żądania takie postawić, gdyż wchodzą one w zakres jego kompetencji jako czynnika kontrolnego.

Podobne zajścia nigdzie indziej nie wzbudziłyby najmniejszego zdziwienia, gdyż żaden rząd wobec żadnego parlamentu — mówimy o normalnym stosunku między temi dwoma czynnikami — ani nie zaprzeczy prawa kontroli ani nie odmówi — i to we własnym interesie — żądania kredytów dodatkowych, gdy z jakichkolwiek powodów musiał poczynić nieobjęte budżetem wydatki. U nas wystąpienie szefa rządu stało się sensacją i obudziło z jednej strony tyle nadziei, co z drugiej zawodów.

Co do zamknięć rachunkowych trzeba przyznać, że rządy pomajowe nie postępowały ani gorzej ani lepiej od rządów poprzednich. Nie było zamknięć rachunkowych od szeregu lat, a Sejmy jakoś przechodziły nad tem do porządku dziennego. Stało się niejako zwyczajem, że Sejm na uchwaleniu budżetu wyczerpywał swą funkcję kontroli pieniężnej nad rządem; jak zaś gospodarka w rzeczywistości wyglądała, dowiadywał się przygodnie i pobieżnie, mianowicie gdy przy przedkładaniu nowego preliminarza minister skarbu z grubsza szkicował stan dochodów i wydatków w ubiegłym roku budżetowym. Konfliktu konstytucyjnego na tem tle nie było z tego prostego powodu, że z rządami przedmajowemi konflikt taki był niemożliwy, ileże Sejm z reguły górował nad rządem.

Obecnie stosunki są inne, toteż sprawa zamknięć rachunkowych musi być inaczej traktowana. Rządom od maja 1926 Sejm zawsze uchwalał budżety mniej więcej w granicach ich preliminarzy. Było to rzeczą naturalną w wyniku zapatrywania, że państwo, bez względu na kierujący niem rząd, musi mieć uporządkowaną, przez przedstawicielstwo ludowe zatwierdzoną gospodarkę pieniężną. Sytuacja się jednak zmienia, gdy chodzi o uchwalenie rządowi absolutorjum, tj. zatwierdzenia zamknięć rachunkowych z wykonania budżetu. W tej właśnie czynności ujawnia się w najklasyczniejszy sposób parlamentarne prawo kontroli i tej właśnie kontroli rząd — powtarzamy: nietylko rządy pomajowe — unikał.

Jeżeli więc obecny szef rządu to prawo parlamentu wyraźnie uznaje; jeżeli tłumaczy, dlaczego dotychczas prawo to spoczywało; jeżeli obowiązuje się do przywrócenia prawu jego waloru, — wszystko to są rzeczy normalne i niepotrzebnie zupełnie wywołują emocję. Chodzi jednak o co innego, o tło tego oświadczenia, o wyciągnięcie z niego wniosków na miarę szerszą, aniżeli zadośćuczynienie prawu. Nie mamy zamiaru jeszcze raz powtarzać wszystkich zajść z ostatnich choćby kilku miesięcy dla wykazania, jakie jest nastawienie rządu wobec Sejmu. Nie żaden opozycjonista, ale wysoki urzędnik i wybitny uczony: prezes najwyższej Izby kontroli prof. Wróblewski na środowem posiedzeniu komisji budżetowej powiedział, że konfliktów konstytucyjnych mamy w Polsce aż nadto — odnosiło się to do faktu, że nieprzedkładanie zamknięć rachunkowych, gdyby rząd przy niem się upierał, wywołałoby jeszcze jeden konflikt.

Dlaczego jednak wystąpienie p. Bartla wywołało tak silne wrażenie, dlaczego jednym sprawiło zawód, u drugich zaś wywołało nadzieje w kierunku unormalizowania stosunków? Mały wypadek: onegdaj premjer Bartel wydał obiad, na który zaprosił wyłącznie kilku wybitnych posłów z BB. Pisma nadały temu zaproszeniu specjalne znaczenie: miało ono być demonstracją przeciw pogłoskom, jakoby między p. Bartlem a klubem BB panował rozdźwięk, jakoby p. Bartel nie zgadzał się z taktyką klubu na terenie sejmowym. Jakie intencje miał p. Bartel, wydając ten obiad, nie próbujemy odgadywać, natomiast nie trzeba wielkiej przebiegłości, aby dojść do przekonania, że **wystąpienie p. Bartla w komisji budżetowej było najwyraźniejszem odsunięciem się od polityki BB, polityki polegającej na degradowaniu znaczenia Sejmu do najmniejszej roli, na wpędzaniu Sejmu w coraz nowe, sztucznie wywoływane konflikty z jasnym zamiarem wytworzenia takiego nastroju, który dałby okazję i możność utrącenia Sejmu wogóle.**

Jeżeli p. Bartel uznaje prawo kontroli Sejmu; jeżeli obowiązuje się do dotrzymania pewnych terminów; jeżeli wogóle mówi do Sejmu jako ciała równorzędnego, bez lekceważenia,

bez gróźb i wyzwisk, — można to uważać za chęć nawrócenia z dotychczasowej drogi, za zwrot w kierunku przeciwnym temu, do jakiego zmierzała taktyka BB. Jesteśmy z musu skromni i dlatego każde, choćby zupełnie naturalne, życzliwe, kulturalne i odpowiadające prawu słowo uznania dla demokratycznego ustroju, wyrażającego się w roli Sejmu, przejmuje nas **zadowoleniem i nadzieją, że może wreszcie ustanie to bicie w Sejm ku uciesze wszystkich tych, którzy kryją się za plecyma wielkich osobistości, aby pod ich firmą dać upust swej nienawiści do praw ludowych, do demokracji i jej wyrazu: Sejmu.**

Może teraz przestanie górować w polityce wewnętrznej pytanie: z Sejmem czy bez Sejmu; może nareszcie opinja publiczna przestanie być wstrząsana ciągłemi atakami na Sejm jako na instytucję i na posłów jako na treść tej instytucji. Nie zaszkodzi czasem być optymistą. Jeżeli bowiem odpowiedzialna głowa rządu staje przed Sejmem z takiemi wynurzeniami, tak jasno i szczerze uznaje prawo Sejmu i obowiązuje się do spełnienia wyrażonych przezeń życzeń, — w takiej chwili chcemy wierzyć, że zachodzi w dotychczasowych tak przykrych stosunkach **zasadniczy zwrot.**

Zawsze byliśmy zwolennikami **rzeczowej współpracy Sejmu z rządem**; rząd jednak nie chciał czy nie mógł przeciwstawić się siłom działającym poza nim nad udaremnieniem współpracy. A zaznaczamy, że rzeczowa krytyka jest też współpracą, a ze strony rządu niezamykanie Sejmowi drogi do wykonywania jego praw jest także objawem chęci współpracy.

Czy jednak rząd na nowej drodze się utrzyma? Czy odpowiedzialny kierownik rządu będzie miał na tyle siły, aby przeciwstawić się „rządom pułkowników", które celują we wprost przeciwną tarczę? Jeżeli ma być próba sił, to niechby nie zwlekano z nią; na przygotowania i ustawianie szyków było czasu chyba dość. Sejm, wyciągając rękę do zgody, ma jednak określony termin czekania — czekają go prace nad naprawą tego, co w ostatnich dwóch latach ponad jego głową zostało zepsute.

Twórczość dramatyczna i powieściowa Sudermana była nader efektowna. To zapewniało jej powodzenie.

Jak rozumuje uczciwy uczony a jaką lekcję daje kapitalizm?

P. profesor dr. **Adam Krzyżanowski** wywodził w sejmowej komisji budżetowej (jak już poprzednio w swej rozprawie o dziesięcioleciu Polski) swoją teorję o zależności dobrobytu klasy robotniczej od powodzenia przemysłu.

P. prof. Krzyżanowski: Jeżeli przemysł ma niskie dochody, to nie może płacić robotnikom wysokich płac.

Prawda niezaprzeczona, jasna, logiczna.

Ale p. prof. Krzyżanowski rozumuje dalej, logicznie w teorji, jasno, uczciwie: Płace robotników podnoszą się, gdy przemysł ma wielkie dochody.

Tu jednak zjawia się rzeczywistość i logicznie rozumującemu uczonemu powiada:

— Śmiej się pan z tego!

Oto ukazuje się w gazetach wiadomość, że dyrektor generalny jednego z górnośląskich koncernów przemysłowych, dr. Glück, bierze **miesięcznej pensji 70 tysięcy złotych!**

70 tysięcy złotych miesięcznie?! za co? czy to jakiś genjusz, którego warto opłacać na wagę złota?

Nie, bynajmniej, nic nadzwyczajnego, znają go w Krakowie, bo Krakowianin z pochodzenia, wiedzą tu zatem dobrze, że ani nie zrobił żadnego wynalazku, ani wogóle niczem sobie na tak potwornie wielkie wynagrodzenie nie zasłużył. — Człowiek młody, niefachowy, jest on sobie poprostu zwykłym dyrektorem, jakich wielu, — i bierze mniejwięcej taką samą pensję, jak każdy z nich. Jeden z nich nazywa się Glück, drugi Kiedroń, trzeci jeszcze inaczej, i tak dalej, i tak dalej, a każdy z nich dostaje czy bierze (jak kto woli to nazwać) podobną pensję.

Cały rząd, wszyscy ministrowie razem wzięci, nie otrzymują tyle, ile jeden dyrektor przemysłowy. Każdomiesięczna pensja takiego dyrektora to majątek, o jakim już nie robotnik, ale nawet profesor Uniwersytetu marzyćby nie śmiał!

Pensja jednego dyrektora przemysłowego równa się uposażeniu stu profesorów Uniwersytetu!

P. poseł Krzyżanowski, sam profesor Uniwersytetu, żyje w środowisku wybitnych uczonych, profesorów, uposażonych, jak i on sam, dostatnio wedle pojęć powszechnych. A uposażenia te są sto razy mniejsze niż pensja dyrektora przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Więc uczciwemu, skromnie żyjącemu i logicznie myślącemu uczonemu ani na myśl przyjść nie może fakt ekonomiczny tego rodzaju, jak 70-tysięczna pensja miesięczna jednostki. To przekracza poprostu jego widnokrąg, to musi być dla niego czemś egzotycznem, czemś z fantastycznej bajki o zaczarowanych skarbach, czemś z nieprawdziwego zdarzenia...

A jednak rzeczywistość uczy, że to jest zdarzenie prawdziwe...

Cóż tedy logiczne rozumowanie uczonego?

Czy przemysł, który płaci takie pensje swoim dyrektorom ma małe czy wielkie dochody? Oczywiście, wielkie, bo przemysł o małych dochodach musiałby mieć tańszych dyrektorów.

A przy tych wielkich dochodach, jakie daje płace swoim robotnikom? **Głodowe.**

Logiczne rozumowanie uczonego ekonomisty doznaje więc zaprzeczenia ze strony rzeczywistości kapitalistycznej. Prawda, że tysiącowi górników możnaby bez uszczerbku dla akumulacji kapitału, wydatnie, bo o 25 procent podwyższyć ich dzisiejsze głodowe płace, gdyby dyrektor brał pensję nie większą jak — dajmy na to — dziesięciu profesorów Uniwersytetu razem wziętych.

Gdyby...

Otóż to gdyby, jest czysto teoretyczne. W kapitalistycznej praktyce przedsiębiorstwa niosą tak olbrzymie dochody, że aż muszą w wymyślne sposoby ukrywać je w bilansach, lokować je w realnościach, odkładać pod najróżniejszemi tytułami, pchać w dyrektorów bezmierne majątki — ale robotnikom podwyższyć płace bodaj o pięć procent? Przenigdy! O tych marnych pięć procent muszą robotnicy aż strajkować i niejednokrotnie przegrać strajk i dopiero brać na siebie odium, że podrażają produkcję...

Te potworności kapitalistyczne przerastają horyzont uczciwego profesora...

Zgon Hermana Sudermana

—o—

Berlin, 22 listopada (PAT). Wczoraj o godzinie 6 popołudniu zmarł w sanatorjum znakomity pisarz niemiecki Herman Suderman.

Suderman przed 7 tygodniami uległ atakowi apoplektycznemu i przewieziony został do Berlina, gdzie umieszczono go w sanatorjum. Do ataku apoplektycznego przyłączył się paraliż kiszek, a w ostatnich dniach zapalenie kiszek.

* *

Herman Suderman należał do plejady niemieckich pisarzy naturalistycznego kierunku, która wystąpiła na widownię mniejwięcej około roku 1890. Był to przełom literacki. Dokonał się on pod wpływem Ibsena i Nietzschego. Naturalizm wprowadził do literatury nowe idee, nowe wartościowania etyczne i społeczne, nowe zainteresowania, obserwację życia powszedniego, odzwierciedlenie współczesności i jej zagadnień. Kwestja kobieca, kwestja socjalna, kłamstwa konwencjonalne moralności świata burżuazyjnego — stały się tematem tej nowej literatury. Najgłośniejszemi talentami tego prądu naturalistycznego byli Gerhart Hauptman i Herman Suderman.

W teatrze odniósł Suderman olbrzymi sukces, jako autor słynnych dramatów społecznych „Honor", „Gniazdo rodzinne", „Walka motyli". Sztuki jego były tłumaczone na wszystkie języki, grali w nich najwięksi aktorzy z Eleonorą Duse na czele. I na scenach polskich miały one ogromne powodzenie, grali w nich artyści tej miary, co Helena Modrzejewska, Kazimierz Kamiński i t. d.

I jako powieściopisarz zdobył sobie Suderman wielki rozgłos. Powieści jego, jak „Kuma troska", „Koci faz" i inne, były nadzwyczajnie poczytne, tłumaczone na wszystkie języki, między niemi także na polski, tudzież filmowane.

UWAGI

Kto zwyciężył?

Znana jest anegdotka z czasów wojny światowej: W kawiarni ktoś po przeczytaniu w gazecie biuletynu wojennego oświadcza z satysfakcją:

— Nasi zwyciężyli!

Na drugi dzień biuletyn podaje dyskretnie wiadomość o zwycięstwie przeciwnika. Tensam czytelnik znowu powiada:

— Nasi zwyciężyli!

Oburzony słuchacz pyta go:

— Kto to są nasi?

— Nasi? — ci, co zwyciężyli...

Coś podobnego robi prasa sanacyjna z okazji wyborów gminnych w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Po pierwszych niezupełnych jeszcze wiadomościach o wyniku wyborów podała „Epoka" z 20 bm. telegram pod tytułem „Sukcesy bloku bezpartyjnego i socjalistów" — dobrze, trzeba swojej stronie dać jakąś satysfakcję. Jakże jednak wyglądała treść owej dwustronnie zwycięskiej depeszy? Podała ona: „W porównaniu z wyborami sejmowemi w Sosnowcu BB zamiast 17.000 uzyskał 5.400 głosów, w Dąbrowie zaś zamiast 5.364 tylko 3.810". Gdzież więc zwycięstwo BB?

Drugi organ sanacyjny „Głos Prawdy" w następujący sposób ujął wynik wyborów: W numerze z 20 bm. ogłosił telegram PAT pod napisem: „Zwycięstwo listy BB i PPS" — a więc obie strony zwyciężyły. Na drugi dzień redakcja rozmyśliła się i w polemice z „Robotnikiem" wykazuje jak na dłoni, że właściwie PPS poniosła klęskę, a zwycięstwo pozostało przy BB.

Zachodzi więc pytanie, co jest prawdą: czy doniesienia z 20 bm. czy o dzień późniejsze? Kto zwyciężył: BB i PPS, czy tylko BB? Poczekajmy jeszcze parę dni, a pisma sanacyjne wykażą, że pierwsze ich twierdzenie było „przeoczeniem", że PPS poniosła klęskę, a tylko BB zwyciężył.

—ooo—

Jeden zawsze o nim sąd

„Kurjerek Illustrowany" w pozie mentorskiej wymawia nam, żeśmy zwalczali kandydaturę prof. Krzyżanowskiego, wytykając mu w owym czasie bezwzględność, z jaką przechodził do porządku nad fatalną sytuacją urzędników i robotników, a teraz gdy tenże profesor poczynił różne zastrzeżenia co do szczegółów budżetu — „Naprzód" uznał jego kompetencję...

Cenić czyjąś naukowość, a nie zgadzać się z różnemi tezami tej osoby — to rzecz, której prostaczo nie rozumie, lub wykrętnie zrozumieć nie może jakiś „kep" z „Kurjerka".

To wedle niego jest „anektowanie dla siebie prof. Krzyżanowskiego" (sic) — to ocena nieobjektywna i zmienna.

Niech się jednak „Kurjerek" pocieszy: opinję niezmienną w każdym calu mieliśmy i mamy o nim. Czy wtedy, gdy wymyślał na „pasko-piastów", czy wówczas, gdy ordynarnie przeszedł na ordynarję mandatową do p. Witosa, czy dziś, gdy jest trębaczem Czwartej brygady.

—ooo—

Mason i klerykał w jednej osobie?

Nowojorski „Nowy Świat" przytacza za pismem „The New York Masonic Outlook", urzędowym organem Loży masońskiej we wschodnim Nowym Jorku, wiadomość o założeniu jedynej polskiej loży masońskiej w tem mieście pod nazwą „Kościuszko".

Owo pismo wylicza z nazwiska wszystkich członków - założycieli tej loży. W ich liczbie znajduje się p. Emil Brykczyński, pełniący w niej funkcję skarbnika.

Otóż „Nowy Świat" dodaje przy tem nazwisku taki komentarz:

„Tyle się tu naczytamy w pismach klerykalnych wyzwisk na masonów, a tymczasem z urzędowego organu masońskiego, dowiadujemy się, że p. Brykczyński, wydawca arcykatolickiego organu, a wieszającego psy na masonach, jest skarbnikiem i założycielem hardzo przyzwoitej loży Nr. 1085.

W Europie dziwionoby się zapewne takiej kombinacji, tu dla wielu jest ona bardzo naturalna".

Nie możemy ręczyć za całą Europę, ale w Polsce można być nietylko oziębłym religijnie, ale nawet choćby ateuszem i równocześnie działać w klerykalizmie.

Oświadczenie prezesa najwyższej Izby kontroli

Dalsza dyskusja w komisji budżetowej

Warszawa, 22 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos prezes najwyższej Izby kontroli prof. **Wróblewski**, który udzielał wyjaśnień co do zamknięć rachunkowych. Prace w NIK nad uzgadnianiem cyfr trwały **zbyt długo**, cały rok. Nasza rachunkowość nie była jeszcze udoskonalona tak, że technika pracy w NIK nie była udoskonalona. Ale rzeczy te się poprawią. Praca nad zamknięciem rachunkowem za rok 1926 jest już tak posunięta, że **najpóźniej za 2 miesiące będzie ukończona**. Mówca wyraził nadzieję, iż dojdziemy wkróce do tego stadjum, aby przedkładane zamknięcia i uwagi były już nietylko materjałem historycznym, ale miały też dla Sejmu i Senatu znaczenie aktualne. Jeżeli chodzi o sprawozdanie, to tu jesteśmy w porządku a pewne uchybienia za rok ostatni muszę wziąć na swoje osobiste konto. Mianowicie chciałem przedłożyć je razem z zamknięciem. Rzecz jednak jest już gotowa. Poseł Czapiński widział to sprawozdanie, kiedy zwiedzał NIK jako referent tego działu w budżecie. Z chwilą, kiedy stwierdzono przekroczenia w drodze kontroli faktycznej, zwróciłem się do ministra skarbu z prośbą, aby jaknajprędzej spowodował **zalegalizowanie tych przekroczeń**. Nie zwróciłem się z tem do Sejmu, gdyż nie można odrazu robić pewnego rodzaju zarzutów, nie dając sposobności drugiej stronie do załatwienia sprawy. **Konfliktów konstytucyjnych mamy w Polsce aż nadto i bez potrzeby nie należy stwarzać materjału do jeszcze jednego konfliktu.**

Poseł **Rybarski** (endek) podkreślił konieczność **rozszerzenia wniosku o kredytach dodatkowych i zamknięciu rachunkowem. Rząd ma obowiązek uzyskania zatwierdzenia kredytów. Ustawa skarbowa** za r. 1927-28 wyraźnie wymaga uprzedniej zgody parlamentu na otwieranie kredytów nieobjętych budżetem.

Poseł **Rosmarin** (koło żyd.) za najistotniejszą rzecz uważa, aby rząd nic nie wydatkował bez uchwały parlamentu. Późniejsze zatwierdzenie jest już tylko formalnością.

Poseł **Rataj** (Piast) podkreślił gotowość szukania formuły pozbawionej ostrza politycznego, domaga się jedynie stwierdzenia samej zasady kontroli parlamentu nad rządem. Tej zasadniczej tezy stronnictwo mówcy **bronić będzie do ostatka.**

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) uważa za bardzo dodatni krok naprzód, że p. premier w swojem przemówieniu **unikał momentów aktualno - politycznych.**

Przewodniczący **Byrka** wobec tego, że premier, zmuszony udać się na konferencję z sekretarzem generalnym Ligi narodów sir E. Drummondem, opuścił posiedzenie komisji, zaproponował przerwanie dyskusji i odłożenie jej do czasu, gdy premjer będzie mógł przybyć na posiedzenie. Wniosek ten **przyjęto**, następne posiedzenie w piątek.

Apel Francuza, aby Szopena przeniesiono na Wawel

Na czele ostatniego zeszytu „La Pologne" („Polska") organu Towarzystwa francusko - polskiego, widnieje artykuł p. **Edwarda Ganche**, prezesa „Towarzystwa im. Fryderyka Szopena", **nawołujący naród polski do przeniesienia zwłok Szopena na Wawel**. — Autor, jak wiadomo, znany muzykolog francuski i entuzjastyczny czciciel Szopena, pisze między innemi: „Czem **motywy** nakazują stanowczo tę apoteozę?" — i odpowiada: „Wszystko, co naród zawdzięcza indywidualności wyższej, która mu służyła, broniła, wsławiła swojemi nieśmiertelnemi utworami, których moc suggestywna jest nieskończona. Wszystko, co powinno naród pochylać przed najwyższym reprezentantem swego genjuszu"...

Poczem dodaje: „I jeszcze, i nadto: to zobowiązanie, że kraj powinien skupiać i przechowywać wszystkie siły, wszystkie potęgi, które doń należą, które go opromieniają sławą, wywyższają i bronią".

„Przyznajemy się — ciągnie dalej — że, **jeżeli kochamy Polskę, to dzięki Fryderykowi Szopenowi**, to dzięki temu, że nas zmusił wzniosłą perswazją do poznania jej, do kochania — dziełami twórczości, z niej zrodzonej, — a entuzjazmującej wszystkich czułych na mowę dźwięków. Oto, co mówi cudzoziemiec, oto, czego Polacy może nie wiedzą.

Czy istnieje Polak, władający taką potęgą pokonywania, porywania? Nie znalazł się nawet inny genjusz podobny na ziemi od początku **świata**".

Wyniósłszy nazwisko Szopena ponad wszelkie sławy, podkreśla p. Ganche jego miłość do Polski, przypomina, jak, opuszczając ziemię ojczystą w dwudziestym pierwszym **roku** życia, pisał, że odjeżdża daleko od kraju — **umierać**... i do **tych** słów dodawał: jakże przykro jest umierać pośród cudzoziemców.

W konkluzji zaś swojej oświadcza p. Ganche: „Jeżeli domagamy się uroczystego przeniesienia popiołów Fryderyka Szopena na Wawel, to dlatego, że cześć dlań, obowiązek, interes narodowy to usprawiedliwiają, to nakazują...".

„Fryderyk Szopen musi wejść na Wawel, ponieważ sława jego wciąż rośnie i jeżeli ona definitywnie nie złączy się z Polską, może być w przyszłości zaprzeczana i porwana Polsce".

* * *

Obok wielkich mocarzy słowa w kryptach wawelskich mogłyby, zaiste, spocząć prochy mistrza tonów, którego wymowa, zrozumialsza światu, jest niemilknącem źródłem chluby, na naród polski spływającej, a równocześnie wnikliwą roznosicielką i po obczyźnie pierwiastków polskiego ducha, uskrzydlonego potęgą artyzmu.

Wiadomości polityczne

—o—

MOSKWA NIEZADOWOLONA Z STRESEMANNA

Agencja „Tel. Union" donosi z Moskwy, że ekspose ministra Stresemanna spotkało się w sowieckich kołach półurzędowych z **krytyką**, w której między innemi wyrażano ubolewanie, że minister nie wspomniał w swojem przemówieniu ani słowa o stosunkach niemiecko-sowieckich.

—ooo—

PRZESILENIE W CZECHOSŁOWACJI

Prasa czeska donosi, że parlament zejdzie się ponownie na posiedzenie plenarne dopiero w grudniu i obradować będzie od 11 do 19 grudnia. — W tym czasie należy oczekiwać **przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu**, zwłaszcza na fotelu prezydjalnym, ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu. „Poledni List" donosi z kół parlamentarnych, że dymisję ministra skarbu Englischa można uważać za załatwioną, ponieważ zostanie przyjęta. Co do następstwa na tym fotelu, porozumieć się ma wydział wykonawczy stronnictw koalicyjnych, który wybierze nowego ministra z pośród trzech kandydatów, którymi są: gubernator banku narodowego Pospisil, Dr. Brdík i Vlasak, tymczasowy kierownik ministerstwa skarbu.

Marjan Rapacki mówić będzie w TUR o ruchu spółdzielczym

Tow. Uniw. Rob. w Krakowie (Sekcja Spółdzielcza TUR) urządza **w niedzielę 25 bm. o godz. 5 popołudniu w wielkiej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. odczyt Marjana Rapackiego p. t.: Ruch Spółdzielczy.** (1. Podłoże ekonomiczne, 2. Ideologja i praktyka, 3. Rozwój w różnych krajach i 4) Granice ekspanzji). Wstęp 50 groszy. **Ze względu na prelegenta, który jest znawcą spółdzielczości w Polsce i ze względu na temat aktualny — Towarzysze i Towarzyszki powinni tłumnie zjawić się na niedzielnym odczycie.**

ADAM POLEWKA

CUD

9

(Ciąg dalszy).

— Moczono mię w czci dla różnych świętości. Przez tyle lat uczono mię zdejmować kapelusz przed krzyżem. Tresura wżarła się we mnie. — Przesiąkłem czemś, co jest poza mną i we mnie i nademną — nad moją wolą.

W tej chwili twarzą w twarz stanął wobec istoty wszelkiej wiary. Oto miljon rąk podnosi się w górę i zdziera kapelusze z głów, a ramię jego związane jest z tym miljonem i bezwolne. W olbrzymim pęku rąk ani drgnie skrępowana wola. Porwała go znowu wściekłość. Odczepić rękę własną, wyszarpnąć z więzów. Opanował jednak wybuch. Trzeba to zrobić bez krzyku — niby nic. Chytrze, z małpią maską spokoju podszedł do krzyża i uspokajał przerażone myśli, jak matka uspokaja dzieci czepiające się z lękiem spódnicy.

— Krzyż — dwie czarne deski, zbite na poprzek i cóż więcej — cóż jest w tym drzewie?

Plasnął dłonią w czarną deskę, jakby dla udowodnienia, że tam istotnie nic niema. Znagła przebiegł go dreszcz. Oderwał dłoń z przerażeniem, bo zdawało mu się, że niewidzialne gwoździe przybijają ją do drzewa.

— Nawet drzewo gorące, jak ogień. Upał straszny — łgał sam przed sobą z uporem przyłapanego na gorącym uczynku uczniaka.

Krzyż patrzył na Ruzina w czarnem, ponurem milczeniu. Porwała go znowu wściekłość. Zacisnął pięści i trząsł nimi o parę cali od czarnego drzewa.

— Czemu milczysz?

Krótki cień krzyża powolutku się wydłużał. — Ruzin spojrzał pod nogi i spostrzegł z przerażeniem, że jego cień dźwiga cień krzyża. Odskoczył aż na środek szosy. Miał wrażenie, że strząsnął z ramienia ponure, ciężkie drzewo.

Krzyż znowu patrzył w Ruzina niemy i ponury. Ruzinowi zdawało się, że urąga mu czarnem milczeniem.

— Co? — ja nie wytrzymam?! — zobaczysz, że wytrzymam — słyszysz?!

— Wy-trzy-mam! — darł się na całe gardło, doskakując z pięściami to z jednej to z drugiej strony. Na szosie, na białym do żaru pyle podrygiwał jego małpi cień, cień małpy tańczącej dokoła krzyża na niewidzialnym sznurze.

* * *

Naczelny redaktor „Pielgrzyma Codziennego", palił nerwowo papierosa. Robił to tak samo jak bohater sensacyjnej powieści, którą właśnie na jego ręce złożył utalentowany kryminalista (autor kryminalnych romansów). Dobra powieść. Sensacja. Świst brzytwy po nerwach. To właśnie.

We drzwiach stanął jeden ze współpracowników.

— Panie redaktorze —

— Co tam znowu? —

— Jakiś młodzieniec, piszący wiersze, chce z panem koniecznie mówić.

— Wsadź go pan do kosza.

— Powiada, że jeśli pan go nie przyjmie, to będzie za panem chodził dopóty po ulicy, aż pan z nim pomówi.

— A to pijawka — dawać go tu.

Do pokoju wsunął się w ukłonach młodzieniec o nosie w kształcie liczby 6.

— Czy mam zaszczyt z panem naczelnym redaktorem?

— Wyjdź pan za drzwi i przeczytaj sobie, co tam napisane.

— Ja bardzo przepraszam.

— Wyjdź pan!

Naczelny poderwał się groźnie z krzesła. Młodzieniec zwinięty w trąbkę pokornie wycofał się za drzwi. Redaktor przekręcił klucz w zamku, znowu zatopił się w rękopisie powieści.

Skrzypnęły boczne drzwi. Smukła, zalotna blondynka w różowej sukni wbiegła tanecznym krokiem. Zblazowana twarz redaktora rozjaśniła się poufałym uśmieszkiem.

— Aa — jakże się masz Zosienko? Cóż moje kochanie porabia? —

Zrobiła minkę dziecka-lalki z etykiet na czekoladzie.

— Tęskni za redaktorem. Redaktor, jak widzę, zmęczony — przymilała się, stając obok fotelu. W zamknięte drzwi zastukało ostrożne pukanie. Panna Zosia odsunęła się wstydliwie.

— Ktoś puka.

— Niech puka. Nawet mię nie ucałujesz Zosienko?

Pochyliła się nad blond kudłami. Objął ją wpół i posadził na kolanach. Całowała go w usta, łudząc się z obowiązkową zalotnością.

— Gdzie redaktor był wczoraj w nocy?

Zmięta twarz naczelnego otłuściła uśmiechnięta przyjemność obnażania się.

— Cóż ja winien, że mam tak czułe serce i że tyle pięknych kobiet chodzi po świecie?

— Nieznośny — nie lubię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sekretarz generalny Ligi narodów w Warszawie

Warszawa, 22 listopada.

We środę w pierwszym dniu pobytu w Warszawie sekretarz generalny Ligi narodów sir Erik Drummond oraz dyrektor sekcji politycznej p. Sigimura złożyli wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych ministrowi Zaleskiemu, następnie udali się na Zamek do p. prezydenta Rzeczypospolitej, który ich zaprosił na śniadanie, w którem wzięli między [illegible] udział: marszałek Piłsudski oraz minister Zaleski. O godzinie 5 sir Erik Drummond złożył wizytę [illegible]szałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Rozmowa p. marszałka z sir Drummondem trwała przeszło godzinę. Wieczorem minister Zaleski z małżonką podejmowali na uroczystem obiedzie sir Erika Drummonda z żoną, oraz p. Sigimurę. W obiedzie tym wzięli udział m. innymi premier Bartel, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, poseł angielski Erskine, poseł japoński Matsushima, były belgijski prezes Rady ministrów Theunis, delegat Polski przy Lidze narodów minister Sokal, szef sekcji higjeny przy Lidze narodów Dr. Reichsmann oraz szereg innych osób ze świata politycznego. W czasie obiadu minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którem powitał wybitnych gości z Genewy i nawiązując do działalności Ligi narodów, którą reprezentują, powiedział między innemi: Wielka idea **że stosunki między narodami muszą się opierać na sprawiedliwości i równości**, znajduje się wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dalecy jesteśmy jeszcze od panowania tej idei, jednak nie zniechęca to nas, gdyż wiemy, że wcielenie wielkiej idei wymaga nie tylko długich wysiłków, ale także **wielkich ofiar.** Zarówno jak nie możemy wątpić w doskonałenie się powolne ale stałe jednostki, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłki zmierzające do zapanowania braterstwa wśród narodów osiągną swój cel. Najważniejszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie. My, Polacy, pomimo naszych dziejowych przejść, mamy niezłomną wiarę w zwycięstwo idei. — W zakończeniu przemówienia p. minister wzniósł toast za pomyślność i szczęście gości. — W odpowiedzi zabrał głos sir Erik Drummond.

ODPOWIEDŹ SIR DRUMMONDA

Panie ministrze! Pańskie przemówienie przypomina mi nasze pierwsze spotkanie w Anglji. Kto mógł wówczas pomyśleć, że spotkamy się po latach 15 w Warszawie, w stolicy niepodległej Polski: pan jako minister spraw zagranicznych, ja zaś jako sekretarz generalny Ligi narodów! Przepowiadanie nam czegoś podobnego wówczas byłoby wyśmiane. Czyż nie oznacza to, że wszystko pracuje w kierunku dobra. Przyjęcie, które nam zgotowano w Polsce i ta bezgraniczna gościnność, jest hołdem okazanym nietyle nam osobiście, ile będącym **wyrazem poparcia i wiary w prace i ideał Ligi narodów.** Zgromadzenie Ligi narodów zaleciło, aby sekretarz generalny udawał się od czasu do czasu do różnych krajów, celem utrzymania łączności z władzami miarodajnemi tych państw. W myśl zlecenia tego rząd polski zaprosił mnie przed pięciu laty do Warszawy, którą odwiedziłem wówczas z przyjemnością. Zaproszenie, które niedawno otrzymałem od pana, dało mi ponownie możność odwiedzenia stolicy pańskiej ojczyzny z uczuciem jeszcze większego zainteresowania. — Przez ten czas **dokonał się w Polsce nadzwyczajny postęp**, o którym każdy, kto był w Polsce niedawno, a z kim miałem sposobność mówić, potwierdzał tę rzeczywistość jako świadek naoczny, zaznaczając, **że postęp ten przechodzi wszelkie oczekiwania.** Z całą skromnością należy **gratulować najgorecej całemu narodowi polskiemu**, a w szczególności rządowi polskiemu tak świetnych wyników. Przyznać muszę, że wysiłek w tym kierunku musiał być olbrzymi. Owocem jego przecież było powodzenie.

W dalszym ciągu przemówienia sir Drummond omówił **rolę Ligi narodów**, podkreślając atmosferę genewską, która powoduje, że na terenie Genewy niepodobna uniknąć zetknięcia się z różnemi poglądami. Zetknięcie się z niemi nie oznacza konieczności przyjęcia tych poglądów; jeżeli jednak jest prawdą „wszystko zrozumieć, znaczy wszystko przebaczyć", wówczas zgodzimy się, że „zrozumieć część niezrozumiałego" znaczy też wybaczyć **a zrozumienie i wybaczenie są przecież warunkami koniecznemi do pojednania.**

Pozwolę sobie przy tej sposobności dodać, że nikt inny nie położył tyle zasług w sprawie pojednania i pokoju, niż pan, panie ministrze. W ciągu ostatnich pięciu lat obserwowałem w Genewie nie tylko **wielki postęp Polski w dziedzinie socjalnej, finansowej i ekonomicznej, ale także fakt wyboru Polski pod przewodnictwem pana na członka Rady Ligi i przyznania jej prawa ponownego wyboru, co nie jest rzeczą łatwą do osiągnięcia.** Wydaje mi się przeto, że pragnienie wyrażone przez prezydenta Rzeczypospolitej w czerwcu 1926 ziściło się w znacznej mierze. Pan prezydent powiedział wówczas: „Oby naród polski mógł stanąć w pierwszym szeregu narodów, które opierają przyszłość ludzkości na harmonijnej współpracy ludów".

„Inne Niemcy"

Od ośmiu lat wychodzi w Berlinie bardzo pożyteczne pismo „Das andere Deutschland" („Inne Niemcy"), które ma na celu **propagandę haseł pokojowych i walkę z niemieckim nacjonalizmem i butą narodową.** Obok organu niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela **„Die Menschheit"** („Ludzkość") spełnia wymienione wydawnictwo bardzo pożyteczną pracę budzenia uczuć ogólno ludzkich w narodzie niemieckim.

Obok pisma tego skupiają się niemieccy **pacyfiści i republikanie.** W obozie **socjalistycznym** mają oba pisma, rzecz naturalna, jaknajlepszą opinję.

Poniżej przytaczamy kilka notatek wyjętych z tych pism, sądząc, że zainteresują one także polskich czytelników.

W OKRESIE „ROZBROJENIA"

Manewry jesienne odbywały się tego roku we wszystkich państwach z wielkim nakładem sił i kosztów. Holandja urządziła wielką rewję swej marynarki i ćwiczenia całej armji lądowej. „Ataki" lotnicze zorganizowano w Londynie, Leningradzie, Paryżu i Nankinie. — W „ataku" na Paryż wzięło udział 350 samolotów. Dwa z nich **uległy** katastrofie. Jeden lotnik zabił się na miejscu, jeden odniósł ciężkie rany. Podczas próbnej walki w Polsce oddział kawalerji wpadł na piechotę, która się osłoniła bagnetami: rany odniosło 40 żołnierzy. Podczas manewrów armji czesko-słowackich, sześciu żołnierzy zmarło z wyczerpania, 16 odniosło rany, jeden został zabity. W Belgji podczas ćwiczeń artyleryjskich granat urwał żołnierzowi obie ręce, pozatem oślepił go w zupełności.

Ameryka urządziła wojskowy lot z udziałem 200 aparatów.

Tego samego dnia, gdy wybuch magazynów amunicyjnych we Francji kosztował życie 28 ludzi, wybuchł w Czechosłowacji podczas ćwiczeń granat odbierając życie 2 żołnierzom i raniąc 12. Lotnictwo wojskowe w Anglji spowodowało w b. r. 100 śmiertelnych ofiar i około 2.000 (dwa tysiące!) nieszczęśliwych wypadków. Włoska łódź podwodna, która zatonęła w Oporto pochłonęła 4 życia ludzkie. Francuska łódź podwodna, zatopiona skutkiem wypadku podczas ćwiczeń, stała się grobem 43 marynarzy...

PIĘCIOLETNI ROBOTNICY.

Czytamy w „Das Andere Deutschland" (Inne Niemcy"):

„Komisja powołana do zbadania warunków pracy dzieci w **Szanghaju**, stwierdziła, że w fabryce zapałek będącej własnością mieszanego europejsko-chińskiego towarzystwa akcyjnego „**Honkong Shanghai-Bankong Corporation**", pracują dzieci poniżej lat 5 (pięciu!). Dzieci te wykazują nieprawdopodobną sprawność w pracy i pracują z zadziwiającą szybkością.

Niemowlęta i dzieci, które jeszcze nie umieją chodzić, leżą na podłodze w salach, w których pracują ich matki. W fabryce tej używany **jest biały fosfor**, to też dzieci gromadnie ulegają zatruciu.

Jakkolwiek w fabryce tej istnieje wielkie niebezpieczeństwo pożaru niema w niej nawet najprymitywniejszych urządzeń zabezpieczających".

Ale równocześnie „Honkong-Shanghai-Bangong Corporation" wypłaca swym akcjonarjuszom **64 procent dywidendy.**

Ruch kolejarski

—o—

ŻYCZENIA DLA TOW. POSŁA DRA MARKA OD KOLEJARZY

Okręgowy zjazd delegatów sekcji konduktorów ZZK, obradujący w dniu 18 bm. w Krakowie przesyła wielce szanownemu towarzyszowi posłowi Drowi **Markowi** najserdeczniejsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia i dalszego kontynuowania pracy dla dobra klasy pracującej w Polsce.

—ooo—

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW SEKCJI KONDUKTORÓW ZZK W KRAKOWIE

W Krakowie, w domu ZZK, odbył się 18 bm. doroczny okręgowy zjazd delegatów sekcji konduktorów ZZK. Przewodniczącym wybrano tow. **Batora**, sekretarzował tow. **Jaronim** ze Szczakowy. Przewodniczący ustępującego Zarządu tow. **Bętkowski** złożył sprawozdanie z działalności sekcji. Tow. **Bator** uzupełnił sprawozdanie. W dyskusji przemawiali koledzy: **Majoch** z Nowego Sącza, **Dziudziek** z Podgórza, **Białas** ze Szczakowy, **Trybuś** z Dziedzic, **Kaczmarczyk** z Oświęcimia, **Glazowski** z Żywca. W wyniku całodziennych obrad zjazd przyjął sprawozdanie sekcji do wiadomości, wyrażając uznanie wszystkim organom Z. Z. K. W dalszym ciągu zjazd podtrzymał wszystkie postulaty ekonomiczne drużyn konduktorskich, oraz stwierdził, iż główną przyczyną nieliczenia się administracji kolejowej z postulatami drużyn konduktorskich, jest **brak solidarności konduktorów** i rozbicie się na szereg związków. Wreszcie zjazd stwierdził, iż **„Związek drużyn konduktorskich", stojący na usługach reakcji w Polsce, służy do rozbijania jedności robotniczej i odciągania konduktorów z organizacji klasowej, jaką jest ZZK.** Zjazd stwierdził również, iż Związek drużyn konduktorskich w ciągu swego pięcioletniego istnienia **nie tylko nic nie zrobił dla drużyn konduktorskich, ale zaprzepaścił ich najżywotniejsze postulaty, — zajmując ugodowe stanowisko w stosunku do administracji kolejowej.** Łącznie z powyższem zjazd postanawia nie wchodzić w żaden kontakt z ZDK, a natomiast kontynuować akcję samodzielnie. — Jako wytyczne w działalności zjazd uchwalił na przyszłość, że sekcja okręgowa bierze udział w konferencjach, dotyczących turnusów służbowych, samodzielnie, oraz że sekcje miejscowe konduktorów ZZK opracowują turnusy służbowe i czynią starania o uregulowanie czasu pracy tylko w tych miejscowościach, gdzie sekcja konduktorów ZZK ma bezwzględną **większość** w swoich szeregach. Na zakończenie zjazd wybrał zarząd sekcji okręgowej konduktorów ZZK w następującym składzie: tow. **Bętkowski Andrzej** przewodniczący, **Cap Rudolf** sekretarz, **Haja Jan, Długoń Adolf, Jaronim Roman;** zastępcy: **Karp Franciszek, Glazowski Stanisław i Birkowski Józef.**

—ooo—

ZJAZD SEKCJI MECHANICZNEJ ZZK

Dnia 18 bm. odbył się w gmachu ZZK w Warszawie Zjazd delegatów sekcji mechanicznej ZZK, w którym wzięło udział około 130 delegatów i gości. Zjazd zagaił tow. Buczek, do prezydjum powołano tow. Buczka, Janikowskiego, Odrobinę i Swierkosza, z ramienia Wydziału Wykonawczego ZZK wiceprezes tow. Mastek i Kozłowski.

Dłuższe przemówienie o warunkach pracy i płacy **kolejarzy** wygłosił poseł tow. **Kaczanowski**, który podkreślił stosunek obecnego rządu do spraw kolejarskich, jeszcze bardziej nieżyczliwy, niż rządów poprzednich.

Tow. **Buczek** uzupełnił pisemne sprawozdanie, doręczone delegatom. W dyskusji kilkunastu mówców w sposób poważny i rzeczowy podnosiło cały szereg spraw ważnych odnoszących się do znanych postulatów sekcji mechanicznej.

Po dyskusji sprawozdanie sekcji zostało przyjęte do wiadomości. Specjalnie powołana komisja wnioskowa opracowała szereg wniosków. Ponadto uchwalono rezolucje, wniesione przez delegatów w sprawie warunków pracy, w szczególności Zjazd domaga się nowelizacji rozporządzenia prezydenta o **inspekcji pracy w tym kierunku, by objęte nią zostały warsztaty kolejowe.**

Zjazd jednomyślną uchwałą wyraził **zaufanie Centr. Kom. Zw. Zaw.,** przy której stoi wiernie **ZZK, oświadczył się za jednolitością** klasowego ruchu zawodowego kolejarzy, których wezwał do energicznej pracy nad rozwojem ZZK.

W sprawie brutalnego wystąpienia p. Sławka, Zjazd **potępił je,** wyraził **słowa uznania i czci dla posła tow. Marka za obronę interesów i godności klasy robotniczej.**

W skład nowowybranego Zarządu Centr. sekcji mech. weszli tow. Buczek, Mastek, Różański, Odrobina, Ursel, Ochman, Janikowski, Kulenty, Nowak, Michalski, Grzebietnicki, Stasienko i Korosza.

Z życia robotniczego

W JAKIM CELU TA SEKATURA?

Prawie ze wszystkich kopalń zagłębia krakowskiego dochodzą nas zażalenia od robotników na nadzwyczajną gorliwość niektórych dozorców i urzędników pod względem sekowania robotników i nadmiernej wysokości kar nieraz za bardzo nikłe lub nawet niezaszłe przewinienia. Narazie nie wymieniamy kopalń, ani też dotyczących panów, piszemy tylko tych parę słów jako na dowód, że o tem organizacja wie. Nie stoimy na stanowisku, że robotnicy nie powinni przestrzegać przepisów górniczo - policyjnych i wogóle wszelkich potrzebnych zarządzeń, ale jeżeli dotyczący panowie spodziewają się, że wolno im z robotnikami postępować jak z parjasami, to się grubo mylą. Górnicy coprawda są dość cierpliwi, ale jeżeli ktoś tę cierpliwość naciąga do niemożności, niech się potem nie dziwi wybuchowi słusznego gniewu. Robotnikom radzimy szukać obrony w Centr. Związku górników, a nie w lizuństwie i niedbałości. **P. S.**

DO OGÓŁU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W POLSCE

Związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej w Warszawie, na podstawie uchwały swego zjazdu, zgodnie z wolą ogółu swoich członków, przystąpił do Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce. Obecnie Zarząd Związku dozorców domowych, lekceważąc wolę ogółu zorganizowanych, przystąpił do tworzenia nowej Centrali Związków zawodowych, mającej na celu jedynie **rozbicie jednolitości ruchu zawodowego.** — Piętnując to postępowanie, jako niegodne i szkodliwe dla ogółu zorganizowanych robotników, Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa, że przez krok ten, podjęty sprzecznie z uchwałą swego zjazdu, Zarząd Związku dozorców domowych **dopuścił się pogwałcenia statutu i przez to zwolnił ogół swych członków od obowiązku karności wobec jego uchwał.**

Nie mogąc dopuścić, by przez ten karygodny postępek Zarządu głównego wciągnięci zostali do roz bijackiej roboty jedności robotniczej członkowie Związku, którzy chcą utrzymać solidarność z Komisją Centralną Związków zawodowych i ogółem zawodowo zorganizowanych robotników w Polsce, wzywamy wszystkie oddziały i wszystkich **członków do zerwania wszelkich stosunków z dotychczasową ich Centralą w Warszawie przy ul. Leszno 48.**

Równocześnie zawiadamiamy, że 25 listopada o godzinie 10 przedpołudniem w **Krakowie** przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbędzie się **konferencja wszystkich tych oddziałów, które nie godząc się na rozbijacką robotę swojej centrali, chcą utrzymać jedność ruchu robotniczego.** O dalszych losach organizacji i jej formie zadecyduje sama konferencja.

Wzywamy wszystkie oddziały, by na tę konferencję zechciały wysłać swoich delegatów.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I INST. UBEZP. SPOŁECZNYCH POTĘPIA ROZBIJACKĄ ROBOTĘ JAWOROWSKIEGO

W dniu 18 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Zarządu głównego Związku prac. Kas Chorych i instyt. ub. społ. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu gł. (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Sosnowiec, Łódź). Poza bieżącemi sprawami organizacyjnemi i zawodowemi, Zarząd główny rozpatrzył sytuację, wytworzoną na terenie ruchu robotniczego Warszawy i powziął następującą uchwałę:

1. Zarząd główny uznaje akcję, prowadzoną na terenie Związków zawodowych Warszawy przeciwko Komisji Centralnej za **robotę szkodliwą,** rozbijającą klasowy ruch zawodowy i **potępia ją z całą mocą i stanowczością.**

2. Zabrania oddziałom i poszczególnym członkom Związku jakiegokolwiek kontaktu organizacyjnego z wymienioną grupą rozłamową, a tembardziej wchodzenia do jej organizacji.

3. Stwierdza, iż niepodporządkowanie się powyższym uchwałom będzie równoznaczne dla poszczególnych członków i oddziałów **z postawieniem się za nawias Związku pracowników Kas Chorych i Inst. ubezp. społ.**

4. Poleca Zarządowi oddziału Warszawa I natychmiastowe **zlikwidowanie wszelkich stosunków z grupą rozłamową.** Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą skutki, przewidziane w punkcie 3-cim.

5. Zarząd główny stoi na stanowisku istnienia **jedynej Komisji Centralnej Związków Zawodowych,** obejmującej cały zorganizowany **klasowy** ruch robotniczy".

W dyskusji delegaci ze wszystkich okręgów Polski jednomyślnie i w sposób kategoryczny **potępiali próbę rozbicia klasowego ruchu zawodowego,** podjętą na terenie Warszawy przez pałkarzy Jaworowskiego. Związek zwarcie i jednolicie stoi przy Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Wobec wydalenia z organizacji przez sąd oddziału Warszawa II, członka tego oddziału Żukowskiego Józefa Zarząd główny jednogłośnie postanowił wymienionego Żukowskiego **zawiesić w prawach członka Związku,** wprowadzając do Wydziału Wykonawczego zastępcę w osobie tow. Źróbika Ryszarda.

Na miejsce zmarłego tow. Jaroszewskiego wszedł do Wydz. Wykonawczego zastępca tow. Klotz (Warszawa).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 listopada.

ROBOTNICY Z JAWORZNA OSKARŻENI O KOMUNIZM

„Ryszard" i „Słowik"

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Abrahamowi Kaganowi (lat 23) bez zajęcia, Sylwestrowi Adamczykowi (lat 30), robotnikowi kopalnianemu w Jaworznie, Władysławowi Pniakowi (lat 36), ślusarzowi z Jaworzna, Józefowi Noworycie (lat 40), robotnikowi w Balinie, Ignacemu Palce (lat 24), robotnikowi z Jaworzna, Henrykowi Kocembie (lat 24), robotnikowi kopalnianemu w Jaworznie, Franciszkowi Odrzywołkowi (lat 27), robotnikowi z Jeziorek, Zygmuntowi Młynarskiemu (lat 24) z przydomkiem „Słowik", bezwyznaniowemu, słuchaczowi Uniw. Jagiell., oskarżonym o to, że w pierwszej połowie 1928 roku w Jaworznie i okolicy działając we wzajemnem porozumieniu przez zakładanie tajnych organizacyj komunistycznych urządzanie zebrań ich członków i pozyskanie członków do tych wywrotowych organizacyj, zmierzających do wzniecenia w Polsce rewolucji, obalenia tą drogą istniejącej formy rządu, zaprowadzenia dyktatury proletarjatu i stworzenia w miejsce istniejącego ustroju państwowego sowieckiej republiki rad, przedsięwzięli działanie zmierzające do gwałtownej zmiany formy rządu i konstytucji państwa polskiego, do sprowadzenia lub powiększenia zewnętrznego niebezpieczeństwa dla tegoż państwa albo buntu wewnętrznego i wojny domowej. Czyn ten jest zbrodnią zdrady głównej.

Po częściowej likwidacji komunistycznej partji Polski w Jaworznie w listopadzie 1927 z początkiem 1928 odżyła agitacja komunistyczna w Jaworznie i okolicznych miejscowościach, a przybywający w tym czasie do Jaworzna agitatorzy z ramienia zamiejscowych organizacyj wywrotowych poczęli rozwijać energiczną działalność w kierunku założenia na terenie powiatu chrzanowskiego nowych związków komunistycznych. Dopiero w drugiej połowie czerwca br. przystąpiono do likwidacji organizacyj komunistycznych, gdy zgłosił się do policji w Chrzanowie Wojciech Kosterwa i podał szczegóły, dotyczące kół komunistycznej partji Polski i Związku młodzieży komunistycznej utworzonych w Jaworznie, Byczynie, Jeziorkach i Jeleniu i wymienił nazwiska przewodniczących i członków tych organizacyj i miejsca ich zebrań. Na tej podstawie policja rozpoczęła śledztwo. Kosterwa skonfrontowany z Kaganem i Antonim Młynarskim, rozpoznał ich stanowczo jako „Ryszarda" i „Słowika", pod jakiemi to pseudonimami przybywali na zebrania t. zw. „piątek" do Jaworzna. „Ryszard" i „Słowik" agitowali za przekształceniem ustroju w Polsce na wzór sowieckiej Rosji, przyczem jako sposób do tego wskazywali organizowanie związków komunistycznych przez zakładanie t. zw. „Komórek systemem piątkowym". W dalszem śledztwie okazało się, że za inicjatywą „Ryszarda", Kagana i Młynarskiego „Słowika" zostały założone organizacje komunistyczne przez oskarżonych Adamczyka, Pniaka, Noworytę, Palkę, Kocembę i Odrzywołka w Jaworznie i okolicy, celem pozyskania nowych członków. Na ręce członków tych organizacyj nadchodziła t. zw. bibuła komunistyczna. W czasie rewizji w domu obw. Józefa Noworyty znaleziono odezwy wydane przez krakowski komitet komunistycznej partji Polski. Treść tych odezw nacechowana jest nienawiścią do obecnych rządów i zwraca się do górników Zagłębia krakowskiego z wezwaniem do wystąpienia do walki z tym rządem, celem obalenia go i stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Pierwszym etapem tej walki — to proklamacja generalnego strajku. W czasie bowiem, gdy — jak głoszą owe odezwy — faszystowska dyktatura chce zatrzymać swe panowanie w Polsce kosztem zdrowia i życia robotników, masy robotnicze tylko przez walkę z rządem Piłsudskiego mogą uzyskać poprawę bytu. Winny więc podjąć walkę aż do zwycięstwa pod przewodem komunistycznej partji Polski.

Pierwszy dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem oskarżonych. Na salę wprowadzono pod silną eskortą policyjną wszystkich oskarżonych. Dwóch z nich, tj. Kagan i Młynarski są inteligentnymi ludźmi, reszta to robociarze. Pierwszy przesłuchany został Kagan, który był już karany za komunizm przez sąd w Łodzi 3-letniem więzieniem. Obwiniony przyznaje się, że jest przekonań komunistycznych, ale nie brał udziału w agitacji komunistycznej w Jaworznie. Następnie przesłuchano dalszych oskarżonych, którzy również wypierali się winy, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Dziś rozpocznie się przesłuchanie świadków. Trybunałowi przewodniczy sso. Lizak, wotują sso. Buratowski i sso. Warchałowski, oskarża prok. Hubl, bronią oskarżonych adw. dr. Woźniakowski i adw. dr. Arnold.

Na sali podczas wczorajszej rozprawy do godz. 3 popołudniu gromadziły się tłumy wyrostków przeważnie żydów, przysłuchując się bacznie przesłuchaniu oskarżonych.

KRONIKA

Kraków, 23 listopada.

Druga Wieczornica TUR

W sobotę 24 bm. odbędzie się w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. **II Wieczornica.** Na program składają się: śpiew i deklamacje wykonane siłami teatru TUR, social. młodzieży akademickiej oraz odczyt „O Algierze" z obrazami świetlnemi i nowe filmy kinematograficzne. **Po produkcjach artystycznych tańce. Początek o godzinie 7 wieczór.** Wstęp 50 gr. od osoby.

Zwiedzanie wystawy sztuki przez TUR

W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się wycieczka TUR do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim celem zwiedzenia nowo otworzonej wystawy art.-mal. Kaz. Sichulskiego, Mieczysława Filipkiewicza, Szymona Müllera, wystawę miniatur Kazimiery Dąbrowskiej i wystawę pośmiertną śp. J. Winiarza i śp. Henryka Kunzeka. **Prelekcje o nowej wystawie wypowie art.-malarz Franciszek Turek.** Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Udział w wycieczce 35 gr. od osoby.

Teatr TUR

W niedzielę 25 bm. odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 **drugie przedstawienie nader wesołej farsy pt. „Hiszpańska mucha",** granej przez doskonały zespół Teatru Robotniczego TUR. Początek wyjątkowo o godz. 7 wieczór. Ceny biletów od 50 gr. do 1'50 zł. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR.

—ooo—

PRZENIESIENIE NACZELNIKA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA DR. DZIADOSZA DO TARNOPOLA. Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego dr. **Władysław Dziadosz** został przeniesiony na analogiczne stanowisko do województwa tarnopolskiego. Następca dr. Dziadosza na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Krakowie nie jest do tej pory mianowany. Wobec tego dr. Dziadosz pełni jeszcze swoje funkcje w Krakowie.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Na rogu ul. Basztowej i Krowoderskiej potrącony został przez pędzący samochód 63-letni Tomasz Kozłowski emeryt kolejowy. Doznał on złamania nogi i licznych obrażeń na głowie. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

WYPADŁ Z PAROWOZU. Na dworcu przetokowym wypadł z parowozu 37-letni Stanisław Kurek robotnik kolejowy. Kurek doznał złamania lewej nogi i licznych obrażeń. Karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego robotnika do szpitala.

WPADŁ DO PIWNICY z wysokości 2 metrów 38-letni Chila Goldstoff. Zawezwany lekarz pogot. ratunkowego stwierdził u Goldstoffa wstrząs mózgu i liczne obrażenia na całem ciele. Po opatrzeniu przewiozło go pogotowie do szpitala.

Śledztwo o nadużycia w elektrowni

Dyrektor krakowskiej elektrowni miejskiej pan inż. Bieliński otrzymał urlop, z którego już nie powróci na swe dotychczasowe stanowisko.

W czasie jego urlopu toczyć się będą dochodzenia w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej.

Jak wiadomo, przeciw wglądaniu w te nadużycia prowadził „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ gwałtowną kampanję z furją, która zwracała powszechną uwagę.

—ooo—

Powołanie do dodatkowego raportu kontrolnego

Rozplakatowano obwieszczenie o powołaniu do dodatkowego raportu kontrolnego oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i b. urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P.

Obowiązkowi stawiennictwa podlegają: oficerowie rezerwy (kat. A) i pospol. ruszenia (kat. C i D) oraz b. urzędnicy wojsk. urodzeni w latach 1879 i 1889 za wyjątkiem tych oficerów (kat. A) z rocznika 1889, którzy w roku b. odbyli ćwiczenia wojskowe.

Oficerowie rezerwy (kat. A) urodzeni w roku 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy nie odbyli żadnych ćwiczeń, ani nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Oficerowie rezerwy (kat. A) i posp. ruszenia (kat. C), oraz byli urzędnicy wojsk. urodzeni w roku 1891, 1890, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy nie zgłosili się ani razu do raportu kontrolnego. Powyżsi mają się zgłosić (o ile nie byli przy raporcie kontr. 5, 6 i 7 bm.). do dodatkowego raportu kontrolnego w PKU Kraków-miasto dnia 26 bm. o 9 rano i to z kartą przydziału mob i książeczką stanu służby oficerskiej. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo podlega karze w myśl przepisów wojskowych.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego i przy współudziale wiceprz. dra Schneidra odbyło się wspólne posiedzenie sekcji ekonomicznej i policyjno - budowlanej wraz z sekcją skarbową Rady m. Krakowa. Sekcje rozpatrzyły i uchwaliły wnioski w sprawach: zakupna nowych urządzeń pożarnych dla miejskiej straży pożarnej w celu usprawnienia akcji tej straży przy gaszeniu pożarów; dostawy paszy dla zaprzęgów miejskich; dostawy drzewa dla celów budowli gminnych; sprzedaży skarbowi państwa koszar im. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego; zakupna udziałów Spki mieszkaniowej dla miast od Banku gosp. krajowego.

Po tem wspólnem posiedzeniu obradowała dalej sekcja ekonomiczna i policyjno - budowlana nad sprawami gruntowemi i uchwaliła wnioski w sprawach: sprzedaży gruntów gminnych pod budowę 2 domów prywatnych i jednej spółdzielni mieszkaniowo - b[illegible] w Dz. XXII i XII; odstąpienia na prawie zabudowy dla zabudowy dla spółdzielni mieszkaniowo - budowlanej gruntu gm. w Dz. XII pod budowę domu; zakupna kompleksu gruntów w Dz. XX pod miejskie urządzenia kanalizacyjne, oraz nabycia drogą wywłaszczenia gruntów prywatnych, a to w Dz. VIII na cele regulacji i urządzenia ulicy Augustjańskiej, w Dz. XXII zaś pod rozszerzenie cmentarza komunalnego.

Wszystkie powyższe wnioski znajdą się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta w celu ich zatwierdzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zgłosili jeszcze poszczególni radcy miejscy szereg interpelacyj w aktualnych sprawach porządkowych i komunikacyjnych, na które prezydent i naczelnicy Wydziałów mgtu udzielili odpowiedzi i wyjaśnień.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE (ul. Jabłonowskich 10-12) — zmieniło nazwę na **„BRATNIA POMOC STUDENTÓW U. J. W KRAKOWIE“.** We wtorek 20 bm. w sali Kopernika U. J. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. J., na którem uchwalono nowy statut stowarzyszenia. Z najważniejszych zmian należy zwrócić uwagę na przywrócenie dawnej nazwy Towarzystwa, która brzmi: „Bratnia Pomoc Stud. U. J.“. Nazwy tej zabroniono za czasów zaborczych, gdyż wtedy słowo „bratni“ wśród młodzieży akademickiej polskiej było uważane za rewolucyjne. Przez zmianę, a raczej przywrócenie starej nazwy zatarto piętno i ślady, pozostawione przez zaborców. Statut powyższy został opracowany w ciągu roku przez komisję statutową, złożoną z członków Towarzystwa.

KOŃ, KTÓREMU NIE PODOBAŁ SIĘ GOSPODARZ, Franciszek Wawrzusiak, rolnik, zam. przy ul. Król. Jadwigi l. 101 zgłosił w policji, że dnia 20 bm. w godzinach wieczornych wydalił się z jego ogrodu koń. Pomimo poszukiwań za koniem nie zdołano go odszukać.

GALERJA TYPÓW. Kowal Regina, lat 24, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież 4 pierścionków na szkodę Rozalji Strzymowskiej. — Śliwa Marja lat 48, zam. przy ul. Mikołajskiej l. 11 za kradzież kilimu wartości 180 zł. na szkodę Alfreda Holendra. Teofil Rudolf, lat 18, zam. w Płaszowie przy ul. Wodnej l. 33, Józef Lota, lat 19, zam. w Płaszowie przy ul. Wodnej l. 33, — Weltschek Koloman, lat 24, zam. w Płaszowie przy ul. Krzywda l. 33 i Nieć Aleksander lat 22 zam. w Płaszowie — aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży mąki i pluszu z wozu kolej. na stacji kol. w Płaszowie, do którego dokonali włamania.

BRAT NAPADA NA BRATA. W nocy ze środy na czwartek 23-letni Jakób Zucker, pomocnik handlowy, zamieszkały przy placu Nowym 7, został w czasie snu napadnięty przez swego brata i ciężko zraniony siekierą w głowę. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś napastnikiem zajęła się policja.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Bronisław Jodwiński, kupiec, zam. w Piaskach pow. Lublin, zgłosił w krak. policji o kradzieży portfelu z zawartością 112 zł. w pociągu osobowym na przestrzeni Dębica—Tarnów.

PRZEZ PIWNICĘ DO SKLEPU. Szymon Pauber kupiec, zam. przy ul. Miodowej l. 4. zgłosił w policji, że w nocy dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu przez otwór w ścianie piwnicy i skradli ze sklepu większą ilość towarów galanteryjnych i trykotów nieustalonej dotąd wartości. Dochodzenia prowadzi wydz. śledczy.

OKRADZIONY PAGÓREK. Józef Pagórek, handlarz owoców, zam. w Miechowie, zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu w Rynku głównym beczkę jabłek wartości 16 zł. 50 gr.

—ooo—

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ ku czci uczniów III gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, poległych na polu chwały w latach 1914 do 1920, odbędzie się w auli szkolnej 29 listopada o godzinie 9 rano. Na tę uroczystość zapraszają rodziców, krewnych i znajomych. Za komitet: **Pogorzelski,** dyr. gimnazjum; **Dr. Sowiński,** sędzia sądu okręgowego.

DLA UCZCZENIA DZIESIĄTEJ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA Wydział Kierujący Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszów we Lwowie uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 listopada br. przyznać osobom, pobierającym świadczenia jednorazowy dodatek w wysokości jednomiesięcznej renty, względnie zasiłku z powodu braku pracy wraz z dodatkami rodzinnemi. Przekazanie tego datku nastąpi w dniach najbliższych przez PKO. Ogólna suma wypłacić się mających dodatków wynosi ponad 200 tysięcy złotych.

UCZESTNIK ŚWIATOWEJ WOJNY, były jeniec na Syberji, sparaliżowany, nie mając żadnych środków do życia i leczenia się, prosi łaskawych ofiarodawców o jakiekolwiek wsparcie pod „Zrozpaczony“ do Administracji „Naprzodu“.

RĘKAWICZKI damskie, męskie i dziecięce na zimę **największy wybór poleca A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska l. 44.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i następne dni tygodnia ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedjo-opera narodowa Bogusławskiego - Kamińskiego „Krakowiacy i górale“.

UROCZYSTY KONCERT W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI FRANCISZKA SCHUBERTA odbędzie się w **sobotę 24 bm. w Starym Teatrze.** Wykonawcami będą wiedeńscy artyści: Sedlak-Winkler-kwartet, jeden z najświetniejszych zespołów kameralnych, Wiktor Reim, — niezrównany pieśniarz Schubertowski, prof. Otto Stix, solista z filharmoników wiedeńskich i pianista prof. Karol Lafite. Program, który poprzedzi prelekcja prof. Dr. Józefa Reissa, poświęcony będzie wyłącznie Schubertowi.

VASA PRIHODA, największy z potentatów gry skrzypcowej, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 25 b. m.** w Starym Teatrze. Każdy koncert Prihody jest rewelacją fenomenalnego jego talentu, gra jego wprawia wszędzie słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji, polotem uczucia i techniki, dla której nie istnieją już żadne trudności.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra jutro w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem, oraz w niedzielę 25 bm. o godzinie 3'30 popołudniu i o 7'30 wieczorem sztukę w czterech aktach ze śpiewami pod tytułem „Córka pułku“. W przygotowaniu „Białe fartuszki“ K. Krumłowskiego i „Szalony pomysł“.

WIELKA REWJA WARSZAWSKA W STARYM TEATRZE daną będzie **we wtorek 17 i we środę 28 bm.** z udziałem gwiazdy paryskich teatrów Larissy Alexii, Ojra-Wojcieszko, długoletniego baletmistrza opery w Londynie, K. Worcha, tenora, Cz. Skoniecznego, humorysty, Popielewskiej, Watrasówney, Winiaszkiewicza i innych. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ RKS LEGJA. W niedzielę 25 bm. odbędą się dalsze rozgrywki na boisku „Legji“ o godzinie 10 przedpołudniem rozgrywka Krakowianka—Cracovia; o godzinie 10'30 zwycięzca w meczu Cracovia—Krakowianka z Wisłą III; o godzinie 11'45 Nadwiślan—Wisła I b. Powyższe zawody są półfinałami.

—ooo—

Z Polski

WIELKI POŻAR W CZARNYM DUNAJCU. — W nocy z 19 na 20 bm. wybuchł w Czarnym Dunajcu w części miasteczka, położonej na drodze ku wsi Odrowąż, groźny pożar. Pożar powstał w jednej ze stodół, a z powodu gęstego zabudowania rozszerzył się do rana z gwałtowną szybkością i zniszczył 23 stodoły wraz ze stajniami. Z budynków mieszkalnych nie spłonął ani jeden. W akcji ratunkowej brała udział straż miejscowa, miejscowa ludność oraz straż przybyła z Nowego Targu.

DOMY SIĘ WALĄ. Przy ul. Kaczej w Warszawie mieści się jednopiętrowy stary zapuszczony drewniany budynek. Najbardziej zagrożony okazał się lokal na facjatce I-go piętra, gdzie mieszka w jednej izbie 8 osób, między innemi obok właścicielki mieszkania Marjanny Włochowej, wdowy, Bolesław Sąchocki, woźnica z żoną i dziećmi oraz mający Maleszkowie. Nieremontowany już oddawna dach jest w wielu miejscach dziurawy, wskutek czego woda deszczowa przecieka na poddasze a stąd do lokalu Włochowej. Onegdaj wieczorem, gdy Sąchocki, wychodząc, zaledwie przestąpił próg mieszkania do sieni, załamała się pod nim podłoga, z którą wpadł przez sufit do mieszkania parterowego. Na szczęście upadł wprost na podłogę, wskutek czego nikt w tem mieszkaniu szwanku nie poniósł, natomiast ofiara karkołomnego salta, Sąchocki, został przygnieciony szczątkami podłogi i sufitu, wskutek czego doznał potłuczenia pleców i boków. — W czasie katastrofy w komórce wychodzącej do sieni znajdowała się Irena Maleszkowa, pod którą również załamała się część podłogi. Maleszkowa w samą porę jednak zorjentowała się, schwyciła się rękami za hak i wisząc nad przepaścią, zaczęła wzywać pomocy. Na krzyk Maleszkowej nadbiegł jej mąż Antoni, który przerażoną kobietę uratował, zdjąwszy z haka. Pomocy poszwankowanemu Sąchockiemu udzielił lekarz prywatny.

LAS, SPRZEDANY KILKU FIRMOM NARAZ. O sensacyjnej aferze leśnej, w której poważne straty poniosło kilka firm, donosi „Kurjer Wileński“: Przed kilku tygodniami grono kupców wileńskich nabyło w pobliżu stacji Niemen duży objekt leśny. Potrzebne na kupno 10 tys. dolarów kupcy pożyczyli w jednym z banków wileńskich. Nowi właściciele nie przystąpili jednak do eksploatacji, lecz postanowili las odsprzedać, co też rychło uskutecznili, ponieważ oferowana cena jak i bliskość spławu były bardzo dogodne. Gdy przyszło do objęcia lasu, wyszło na jaw, że jest on już własnością kilku firm. Ogólna suma zapłacona za pominiony objekt sięga 30.000 dolarów, czyli że sprytni oszuści zarobili na tym interesie około 20.000 dolarów. Po zorjentowaniu się w sytuacji, poszkodowane firmy próbowały narazie nawiązać z aferzystami pertraktacje, lecz zdążyli już zniknąć bez śladu, wyjeżdżając z Wilna w nieznanym kierunku. Sprawa została przekazana władzom, które wszczęły dochodzenia.

ECHA UCIECZKI WIĘŹNIÓW W GRUDZIĄDZU. W poniedziałek wieczorem, w 48 godzin po ucieczce 14 więźniów z domu karnego, nie było jeszcze żadnych wiadomości o przytapaniu zbiegów, mimo że zaalarmowano wszystkie okoliczne posterunki, komendę policji wojew. w Toruniu, drużyny pociągów na wszystkich linjach kolejowych i służbę wywiadowczą, którą wysłano na ważniejsze stacje, zwłaszcza graniczne. W tym czasie mogli się uciekinierzy już przebrać i zatrzeć ślady ucieczki. Przychwyceni w sobotę trzej bandyci zeznali, że koledzy ich zbiegli w grupach po 3 do 5, że zmówiono się udać w kierunku większych miast: Brodnicy, Torunia, Bydgoszczy i Gdańska wzdłuż torów kolejowych. Ubranie mieli na sobie więzienne, a obuwie częściowo własne. Kilku więźniów, odsiadujących krótsze kary więzienne wstrzymało się od ucieczki. Zbiegli pochodzili przeważnie z Wilna; trzynastu zbrodniarzy skazanych było na łączną karę ciężkiego więzienia przez lat około 110, a czternasty, niejaki Zanecki Jan z Cierniszka, na dożywotne więzienie za zbrodnię zabójstwa.

W ZWIĄZKU Z WYKRYCIEM SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ przeprowadzono dalsze rewizje i aresztowania. Dnia 15 bm. policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Teodora Tycholiza przy ul. Szaszkiewicza 1, we Lwowie. Aresztowano studenta politechniki Włodzimierza Tycholiza i abs. seminarium Marię Muzykównę. W niedzielę popołudniu Tycholiza wypuszczono na wolność. Tegosamego dnia przywieziono do Lwowa czterech parobków z Dachnowa (powiat Lubaczów), aresztowanych pod zarzutem sprofanowania pomnika „Orląt". Są to ilko Steć i trzej bracia Stefan, Michał i Andrzej Maślanka. Obecnie przebywa w więzieniu ogółem 53 osób.

ZDRADZONY MĄŻ ZABIJA ŻONĘ I KOCHANKA. Straszny dramat na tle niewierności małżeńskiej rozegrał się we wsi Wincentowie, powiatu grójeckiego. Gospodarz miejscowy, 27-letni Antoni Krawczyk, stwierdziwszy, że żona go zdradza, — dwoma strzałami z rewolweru zabił jej kochanka, 27-letniego Stanisława Klimka. Następnie polecił żonie pożegnać się z matką i nalawszy w szklankę kwasu karbolowego, kazał jej wypić. Gdy przerażona kobieta błagała o litość, Krawczyk wyjął rewolwer i strzelił, mierząc w pierś żony. Raniona w okolicę serca, Krawczykowa runęła na ziemię. Wtedy mąż skierował lufę sobie pod brodę i strzałem samobójczym zakończył krwawą tragedję. — Wywołała ona wstrząsające wrażenie w okolicy. Brat zabitego Klimka, pałając zemstą, wpadł do mieszkania Krawczyków, a widząc martwego zabójcę brata, zaczął go bić kijem po głowie. Z trudem oderwano go od zakrwawionego trupa. Stan Krawczykowej nie budzi obaw.

—ooo—

Z zagranicy

OLBRZYMI POŻAR SKŁADÓW WĘGLA. — W gazowni monachijskiej wybuchł we wtorek olbrzymi pożar powstały z samozapalenia się wielkich składów węglowych na dziedzińcu gazowni. Wszystkie oddziały straży pożarnej monachijskiej oraz cały szereg oddziałów ochotniczych nie zdołały ognia opanować. Objętych jest ogniem przeszło 100 tysięcy centnarów węgla.

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY. W dniu 21 bm. 3-ch urzędników pewnej instytucji kredytowej w Marsylji, posiadających przy sobie 358.000 fr., zostało napadniętych przez 5 bandytów, którzy zabili jednego z urzędników i wszystkie pieniądze zrabowali, poczem uciekli automobilem.

POWODY WYBUCHU AMUNICJI. Prasa paryska podaje, że pierwsze dochodzenia przeprowadzone w sprawie wybuchu amunicji w Vincennes, zdają się wskazywać na to, iż powodem wybuchu było opuszczenie na ziemię w czasie wyładowywania skrzyni z lontami.

FAŁSYFIKATY RZEŹB RENESANSOWYCH. — Pewien handlarz starożytności we Florencji sprzedawał zagranicą imitacje rzeźb z czasów odrodzenia, które podawał za oryginały. Kilka muzów zagranicznych zakupiło te rzeźby, **które są sporządzane przez jednego z nowoczesnych rzeźbiarzy.**

NIELUDZKA KARA. Sąd w Atenach skazał na 14 lat więzienia za usiłowany zamach na Kondurlotisa. Więzień usiłował popełnić samobójstwo, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

BANDYTYZM W CHINACH. Dwa poważne banki chińskie położone w ożywionej dzielnicy chińskiej Nankinu padły ofiarą śmiałego rabunku, dokonanego w biały dzień. Bandyci, zajechawszy przed banki w samochodach, wkroczyli do wnętrza, poczem jedna grupa pod groźbą rewolwerów sterroryzowała urzędników, a druga opróżniła kasy, zabierając 10.000 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Z Kas chorych

—o—

PPS ZDOBYŁA WIĘKSZOŚĆ PRZY WYBORACH DO RADY KASY CHORYCH — DROHOBYCZ-BORYSŁAW. Wybory te odbywały się w niedzielę ubiegłą. Około 3 tysiące robotników, zatrudnionych nie mogło wziąć udziału. Pomimo to rezultaty wyglądają następująco: **PPS otrzymała 3.350 głosów i 23 mandatów na ogólną liczbę 40;** BB otrzymał 966 głosów i 6 mandatów; komuniści otrzymali 498 głosów i 3 mandaty; „Undo" otrzymało 588 głosów i 4 mandaty; Sjoniści otrzymali 493 głosów i 3 mandaty; lista „lokalna" otrzymała [illegible] głosów i 1 mandat. Ogółem głosowało 6.168 osób. W obwodzie najbardziej robotniczym podział głosów jest taki: w **Borysławiu: PPS 2.309**, BB 410, komuniści 253; w **Drohobyczu: PPS 781**, BB 413, komuniści 141; w **Schodnicy: PPS 219**, BB 22, komuniści 0.

Najniższe płace zarobkowe w Polsce

Londyn, 22 listopada (PAT). — Międzynarodowe Biuro Pracy wydało index płac przeciętnych w różnych stolicach państw europejskich. Płace zarobkowe stosowane w Moskwie podane są na podstawie materjału informacyjnego, zaczerpniętego z biura komisarjatu ludowego pracy i opieki społecznej. Zawierają one dane o płacach 18 kategoryj robotników różnych gałęzi wytwórczości. Jak wynika z indeksu MBP przeciętną płac w Londynie oznaczono cyfrą 100, w Kopenhadze 108, Sztokholmie 88, Amsterdamie 85, Berlinie 71, Paryżu 56, Madrycie 54, Moskwie 50, Medjolanie 49, Brukseli 49, Pradze 47, Wiedniu 45, Rewlu 44, Rzymie 46, **w Łodzi 41 i w Warszawie 40.**

TELEGRAMY

—o—

Rada ministrów

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym znajduje się między innemi **sprawa zamknięć rachunkowych i sprawa dodatkowych przedłożeń budżetowych**, o czem mówił na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. premjer Bartel.

—ooo—

WIZYTY U MARSZAŁKA SEJMU I PREMJERA

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę marszałkowi Sejmu tow. **Daszyńskiemu** i premjerowi **Bartlowi**, sekretarz generalny Ligi narodów **p. Drummond.**

GRUPA PARLAMENTARNA POLSKO - FRANCUSKA

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy polsko-francuskiej. Dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano posła **Radziwiłła** (BB), jednym z wiceprezesów został tow. senator **Posner.** Do zarządu wszedł między innymi tow. poseł **Niedziałkowski.**

SOCJALIŚCI AUSTRJACCY PRZECIW PREZYDENCJALIZMOWI

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Dzisiejsza „Arbeiter Ztg." zaznacza, że socjalni demokraci powzięli uchwałę **przeciw rozszerzaniu praw prezydenta republiki.** Nie było natomiast mowy o przedłużeniu kandydatury obecnego prezydenta Hainischa. Dzienniki popołudniowe wnoszą z tego, że ponowny wybór Hainischa nie jest wykluczony.

PAMIĘTNIKI Z CZASU WOJNY

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne wyciągi z pamiętników byłego dyrektora kancelarji gabinetowej cesarza Karola, Polzera. Polzer opisuje i przytacza wysiłki cesarza Karola do skłonienia Niemiec do zwrócenia Francji Alzacji i Lotaryngji. Na radzie koronowej odbytej 22 marca 1917 roku w Laxemburgu postanowiono ofiarować Niemcom w zamian za Alzację i Lotaryngję całą Polskę, za co Austro-Węgry miałyby zaanektować Rumunję. Hr. Tisza zgodził się na to pod warunkiem, że terytorja te przypadłyby wyłącznie Węgrom. Hr. Clam zaproponował aneksję Serbji, czemu znów zaoponował hr. Tisza. Wizyta cesarza Karola u cesarza Wilhelma w Homburgu, skończyła się niepowodzeniem. Cesarz Wilhelm odrzucił propozycje w sprawie Polski, wobec czego **cesarz Karol wysunął ponownie kandydaturę arcyksięcia Karola Stefana na tron polski** i uzyskał zgodę w tym kierunku. — Akcja pokojowa cesarza Karola spełzła na niczem, gdyż Ententa odrzuciła wszystkie propozycje cesarza.

MONARCHIZM NA WĘGRZECH

Budapeszt, 22 listopada (PAT). Na posiedzeniu izby jeden z posłów socjalistycznych wniósł interpelację wyrażającą skargę, że władze węgierskie **tłumią propagandę republikańską**, popierają natomiast propagandę legitymistyczną (monarchistyczną). W odpowiedzi na tę interpelację minister sprawiedliwości odpowiedział, że forma ustroju monarchistycznego Węgier została ostatecznie ustalona i jest rzeczą oczywistą, że rząd nie może tolerować propagandy sprzeciwiającej się prawu. Co się tyczy propagandy legitymistycznej to dokonywa się ona bez jakiegokolwiek poparcia ze strony władz.

ZAMACH DYNAMITOWY

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Turynu, że przeciw generałowi Bartole dokonano **zamachu bombowego.** Generał otrzymał **mianowicie** pocztą paczkę, której zawartość podano jako mydło. **Przy otwieraniu jej nastąpiła eksplozja.** Odłamki bomby zraniły generała i jego żonę. Poszukiwania za sprawcą zamachu nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Zaburzenia studenckie w Oxfordzie

Londyn, 22 listopada. — W nocy ze środy na czwartek wybuchły w Oxfordzie poważne zaburzenia studentów uniwersytetu z powodu nowych zaostrzonych przepisów uniwersyteckich, wydanych przez rektora. Studenci w liczbie około 1000 osób zebrali się przed mieszkaniem rektora i **wybili wszystkie szyby w jego domu.** Następnie grupa zamaskowanych studntów podjechała samochodami pod gmach rektoratu i wtargnąwszy do wnętrza, **zdemolowała kompletnie urządzenie.**

—ooo—

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 22 listopada (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że minister spraw zagranicznych Marinkovic zachorował. W kołach politycznych mówi się o prawdopodobieństwie **dymisji** Marinkovica.

NAFTA W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z **Białogrodu**, że w okolicy miasta Sisek natrafiono w głębokości 170 m. na nowe źródła naftowe.

MORDY KOMITADŻICH MACEDOŃSKICH

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Dzienniki donoszą ze Sofji, że wczoraj wieczorem dwaj nieznani sprawcy oddali **strzały rewolwerowe do byłego szefa policji Pelewa.** Wtargnęli oni do sklepu, w którym znajdował się Pelew, a **przebiwszy nożami służącego, strzelili dwukrotnie do Pelewa, raniąc go tak ciężko, że tenże zmarł potem w szpitalu.** Mordercy zbiegli. Potwierdzenia tej wiadomości ze Sofji niema.

JAK AMERYKA WALCZY Z BEZROBOCIEM

Wiedeń, 22 listopada (PAT). „United Press" donosi z N. Orleanu, że na kongresie gubernatorów Stanów Zjednoczonych przedłożył gubernator Brewster plan zapobieżenia bezrobociu, poparty przez prezydenta Hoovera, **a przewidujący budowę domów**, na którą potrzeba 3 miljardów dolarów. Zrealizowanie tego planu zapobiegłoby w zupełności bezrobociu w Stanach Zjednoczonych.

Przegląd społeczny

—o—

PROJEKTY USTAW O PRACY I OPIECE SPOŁECZNEJ

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje szereg nowych projektów ustaw. W dziedzinie opieki społecznej wydane mają być ustawy o najniższej mierze zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych (minimum egzystencji osób, uprawnionych do korzystania z opieki społecznej). Ustawa ta określić ma **granice zapomóg państwa i samorządu.**

Ustawa o opiece społecznej nad obywatelami polskimi, niemającymi prawa do korzystania z trwałej pomocy jakiejkolwiek gminy.

Ustawa o opiece społecznej **nad cudzoziemcami.** Według projektu ustawy koszty tej opieki ponosiłby państwo.

Na dzień 13 grudnia wyznaczone zostało posiedzenie Rady opieki społecznej dla rozważenia tych projektów ustaw.

Departament pracy tego ministerstwa przystąpił do opracowania ustawy **o związkach zawodowych**, która zastąpi dekret Naczelnika Państwa z roku 1919. Projekt ten wprowadza **nowe zasady rejestracji organizacyj zawodowych** i określa stosunek państwa do ruchu zawodowego. Projekt ten znaleźć się ma wkrótce na **Radzie ochrony pracy.**

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych opracowane są **przepisy wykonawcze o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Przepisy te wprowadzić mają ulgi dla pewnej kategorji pracowników (ekspedjentów), zmniejszające cenzus wykształcenia z 6 klas szkoły średniej do wykształcenia szkoły ludowej.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

O REWIZJĘ TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO - FRANCUSKIEGO

Paryż, 22 listopada (PAT). Wczoraj nastąpiło tu otwarcie rokowań w sprawie rewizji konwencji handlowej polsko - francuskiej z 6 grudnia 1924 r. Delegacji polskiej przewodniczy ambasador Chłapowski, przewodniczącym delegacji francuskiej jest p. Elhel, dyr. departamentu umów handlowych w ministerstwie handlu. Obrady zagaił minister przemysłu i handlu Bonefou, na którego przemówienie, utrzymane w tonie **nadzwyczaj serdecznym**, odpowiedział ambasador Chłapowski, podkreślając doniosłość rozpoczynających się rokowań. Po przemówieniu inauguracyjnem odbyło się pierwsze posiedzenie informacyjne obu delegacyj. Rokowania potrwają kilka dni.

ROZMAITOŚCI

GŁÓD W CHINACH. Według ostatnich wiadomości badania przez międzynarodowy komitet potrzeb ludności chińskiej, dotkniętej klęską głodu, **grozi 12 miljonom mieszkańców Chin środkowych i północnych śmierć głodowa.** Istnieje obawa, że **liczba ta wzrośnie do 20 miljonów** z chwilą, gdy klęska głodowa osiągnie swój punkt kulminacyjny. W celu zapobieżenia klęsce głodu, komitet potrzebuje conajmniej 40 miljonów dolarów.

WYLEW MISSISIPI. Wskutek długotrwałych deszczów rzeka Missisipi wylała, wyrządzając szkody około 10 milj. dolarów. Dotychczas powódź zalała szereg wiosek nad Missisipi, szczególnie w stanie Missouri. Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary, przeszło 1000 rodzin pozostało bez dachu nad głową. W stanach Arkansas i Illinois wezbrane wody Missisipi dosięgły brzegów wałów ochronnych. Pod Quincy woda przerwała wały i zalała szereg terenów nadbrzeżnych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w sobotę 24 listopada br. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie.

Porządek dzienny: 1) Sprawa konferencji wojewódzkiej. 2) Sprawa „Prawa Ludu".

Dr. R. Szumski. Z. Klemensiewicz.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) **„Obecna sytuacja w Polsce a Związki Zawodowe"** — referuje tow. poseł **Żuławski.** 2) **„Prasa robotnicza w walce o prawa klasy pracującej", referuje tow W. Wohnout.**

Wzywa się wszystkie Zarządy Oddziałów Związków, ażeby w pełnym składzie wzięły udział w wymienionej konferencji ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym. Zarazem prosimy o punktualne przybycie.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W porozumieniu z Komisją Centralną Związków zawodowych w Warszawie zwołujemy **konferencję krajową** w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem, w Krakowie Dom Robotniczy, ul. Dunajewskiego 5, na którą zapraszamy delegatów wszystkich oddziałów Związku w Polsce. Konferencja załatwi sprawę organizacji dozorców domów. Upraszamy wszystkie pisma partyjne o przedruk niniejszego komunikatu.

Za Zarząd Okręgowy w Krakowie:
W. Murzyn. przew.; **K. Czarnecki**, sekretarz.

ZGROMADZENIA CZŁONKÓW ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE odbędą się:

w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór w Czytelni Robotniczej przy ul. Kazimierza Wielkiego 85,

w poniedziałek 26 bm. o godz. 6 wieczór w sklepie Nr. 7 w Prądniku Czerwonym,

we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 12 przy ul. Grodzkiej 65,

w środę 28 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 16 przy ul. Twardowskiego 41.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krakowiacy i górale".
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popołudniu: „Ewa bez zasłon"; wieczorem zaś „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „To są plotki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Niedziela 25 listopada: **Marjan Rapacki:** „Ruch Spółdzielczy" (sala II p.) początek o g. 5 popoł.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: Red. dr. Aleksander Błażejowski: Kino, a współczesna twórczość polska.

Sobota: Prof. Tad. Biliński: „A sam czart prowadzi bal" (rozważania nad współczesnem życiem obyczajowem).

KINOTEATRY

Corso: „Czarny pirat".
Nowości: „Arena grozy".
Promień: „Dama w wagonie sypialnym".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Pan Tadeusz".
Warszawa: „Prezydent" (Mozżuchin).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 24 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.0: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Odczyt: „Wpływ rozwoju techniki na człowieka" — wygłosi inż. J. Auksfeld. 17.35: Odczyt z Warszawy. 18.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Dyr. Jan Stanisławski: Lektura angielska. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Regula, wicesekr. Uniw. Jagiell. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

L. 10585/28 Ba. W Krakowie, 15 listopada 1928

Ogłoszenie przetargu

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy klatek żelaznych dla rozbudowy chłodni w Rzeźni miejskiej w Krakowie, rozpisuje Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

PUBLICZNY PRZETARG

za pomocą ofert pisemnych.

Plany, będące podstawą niniejszego przetargu, przeglądać, oraz warunki ogólne i formularze ofertowe otrzymać można z Budownictwa Miejskiego oddział A. Budowle gminne w Magistracie II p. drzwi Nr. 27 w godzinach urzędowych od 11—1 w południe od dnia ogłoszenia niniejszej licytacji.

Termin złożenia ofert w temże biurze upływa w dniu 29 listopada 1928 r. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zastrzega sobie dowolny wybór oferty, bez względu na wysokość oferowanej kwoty, względnie nie przyjęcia żadnej oferty. Wadjum we wysokości 2 i pół proc. kwoty oferowanej składać należy w M. U. P. ul. Kopernika 1, zaś odnośny kwit należy dołączyć do oferty.

Prezydent miasta:
w. z. wiceprez. **Sare.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.